

Rok temu Górnik wydał 5 mln złotych na transfery piłkarzy, ale nie uchroniło to drużyny przed spadkiem z ekstraklasy. Teraz klubowa kasa została zamknięta na cztery spusty, lecz mimo to działacze i trener Adam Nawałka deklarują walkę o awans.

Szkoleniowiec uważa, że brak wielkich transferów nie stanowi przeszkody.

Górnik na razie systematycznie odchudza kadre, która jesienią liczyła 30 osób. Na początku stycznia rozwiązano kontrakty z sześcioma zawodnikami, a jedynym nowym graczem został wypożyczony z Polonii Bytom **Mateusz Kamiński**. Teraz mają do niego dołączyć pomocnicy - **Vladimir Balat** i **Mateusz Kantor**. **Adam Nawałka** mówi o nich, że są młodzi, perspektywiczni i stać ich na podjęcie walki o miejsce w meczowej osiemnastce. Ich angaż będzie jednak możliwy tylko wtedy, gdy nie trzeba będzie płacić za nich wielkich pieniędzy.

Bo w Zabrzu chcą wrócić do ekstraklasy tanim kosztem. W piątek, przed wyjazdem do Turcji, zostanie podjęta decyzja o redukcji kolejnych etatów. Kilku zawodników ma być wypożyczonych do zespołów niższych lig. Do dyspozycji trenera ma pozostać 24 graczy.

- Dla mnie to optymalne rozwiązanie - mówi Nawałka. - Nie mamy zespołu rezerw, nie gramy w Młodej Ekstraklasie, więc tych zawodników nie możemy mieć zbyt wielu. A hasło walki o awans tanim kosztem to dla mnie duże wyzwanie i tyle. Przed podjęciem decyzji o przyjęciu pracy rozmawiałem długo z prezesem i doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, w jakiej sytuacji jest Górnik. Mój wybór był świadomy. Zresztą uważam, że nawet mimo braku wielkich transferów, mamy duży potencjał. Jest w Zabrzu wielu zawodników, którzy grali w reprezentacji i w europejskich pucharach - kończy trener.

Autor: Beata Fojcik